Nakład 21.000 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 175. Sosnowiec, czwartek 4 lipca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Otwarcie trumny gen. Bema.

TARNOW, 3.7. Wczoraj nastąpiło tu komisyjne otwarcie trumny ze szczątkami gen. Bema dla umożliwienia dokonania pomiarów antropometrycznych. Na zaproszenie komitetu ścisłego przybył do Tarnowa w tym celu prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Balko Hryncewicz, wybitny antropolog, a celem sporządzenia odlewu gipsowego czaszki przyjechał artysta rzeźbiarz prof. Stanisław Popławski. Po otwarciu trumny przez komisję, wyznaczoną z ramienia starostwa, prof. Balko Hryncewicz dokonał pomiaru czaszki i dłuższych kości, natomiast sporządzenie odlewu gipsowego okazało się niemożliwe, wobec kruchości czaszki. Po tych badaniach trumnę zalutowano i z całego przebiegu spisano urzędowy protokuł.

Proces Ulitza 23 b. m.

KATOWICE, 2.7. Odroczona w zeszłym tygodniu rozprawa przeciwko b. posłowi Ulitzowi wyznaczona została na dzień 23 lipca przed izbą karną w Katowicach. Rozprawa potrwa prawdopodobnie jeden dzień. Prokuratorja dostarczyła sześciu świadków i trzech rzeczoznawców. Ulitza bronią poseł Lieberman i adwokat Baj. Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes Herlinger, oskarża prokurator Małkowski.

Pożar na wielkim okręcie pasażerskim.

NOWY JORK, 3. 7. Na parowcu »Deutschland« hambursko-amerykańskiej linji »Hapag« wybuchnął podczas wjeżdżania do portu nowojorskiego większych rozmiarów pożar, który zniszczył cały szereg kabin pasażerów 1 kl. wraz z bagażem i urządzeniem. Podczas pożaru powstała na statku gwałtowna panika. Ponieważ jednak ogień zdołano po krótkich wysiłkach stłumić, obeszło się bez ofiar w ludziach.

Tygrysica na ulicach Norymbergji.

MONACHJUM, 3. 7. Z powodu nieuwagi służby uciekła z cyrku Sarasaniego w Norymberdze tygrysica. Szła sobie spokojnie ulicami miasta, nie niepokojąc nikogo z uciekających w panicznym popłochu przechodniów. Przestraszywszy się samochodu ciężarowego zwierzę wskoczyło oknem do restauracji, w której znajdowały się dwie kobiety, nie atakując ich jednak. Na widok pogromców, którzy tymczasem nadbiegli z prowizoryczną klatką, przelęknione zwierzę znów wyskoczyło przez okno na podwórze i stamtąd chciało przesadzić trzymetrowy płot żelazny, lecz zawisło na ostrych jego kolcach i poraniło się tak ciężko, że musiano je zastrzelić.

Od wydawnictwa.

Dziś minął tydzień od chwili zepsucia się maszyny. Dzięki nieuczciwości właściciela warsztatu ślusarskiego, który podjął się naprawy, nie mając o tem pojęcia, maszyna rotacyjna jest jeszcze nieczynna, a my zmuszeni jesteśmy tłoczyć pismo nasze w Katowicach, co przyprawia nas codziennie o stratę przeszło 300 złotych.

Naprawę maszyny po smutnem doświadczeniu powierzyliśmy poważnej firmie, która przyrzekła pracować dzień i noc, byśmy jak najprędzej mogli uruchomić zrujnowaną maszynę.

Z tego też powodu zmuszeni jesteśmy przez kilka dni dać tylko 4 strony, gdyż z niewielkiej opłaty za pismo, nie jesteśmy w stanie pokryć straty kilku tysięcy złotych, spowodowanej, jak to już pisaliśmy, przez przypadek czy złość ludzką.

Niemcy budują fortyfikację wzdłuż granicy polskiej.

PARYŻ, 3.7. Dyrektor „Action Francaise“ znany publicysta Daudet opublikował sensacyjną rozmowę z jednym z niemieckich pacyfistów. Pacyfista ten zainterpelował, jak oświadczył Daudetowi, Stresemanna, dlaczego Niemcy wzdłuż granicy polskiej, a zwłaszcza wzdłuż Pomorza budują ofenzywne umocnienia, które mogą tylko by podstawą zamiarów inwazyjno-aneksyjnych. Minister Stresemann uśmiechał się początkowo i twierdził, że nie wie nic o takich fortyfikacjach ofenzywnych. Polecił jednak pacyfiście niemieckiemu, aby za pośrednictwem swego szefa gabinetu uzyskał pełnomocnictwa od ministra wojny gen. Groenera celem obejrzenia na miejscu teryjorjów nadgranicznych i utwierdzeń przeciwpolskich. Gen. Groener, mimo interwencji szefa gabinetu ministerjum spr. zagranicznych odmówił zasadniczo pacyfistom oglądania osobiście fortyfikacyj ofenzywnych nad granicą polską.

Zdaniem pacyfisty w ten sposób nie ulega wątpliwości, że Niemcy przygotowują cały pierścień twierdz i obozów warownych wzdłuż Pomorza i granicy polskiej. Niemiecki sztab generalny dzisiaj jest dwukrotnie większy, niż w r. 1914. Niemcy po opróżnieniu Nadrenji równocześnie wydadzą sygnał do połączenia się z Austrją i do napadu zbrojnego na Pomorze.

Napad bandytów na plebanję.

ŁÓDŹ, 2.7. Na plebanję we wsi Giełzów dokonano krwawego napadu bandyckiego. O godz. 2 w nocy śpiąca w przyległym pokoju siostrzenica proboszcza Tuwickiego studentka uniwersytetu warszawskiego Janina Mordaczówna usłyszała podejrzane szmery. W pewnej chwili rozległ się straszny krzyk przerażenia. Pchnięta złem przeczuciem wpadła do drugiego pokoju, gdzie oczom jej przedstawił się straszny widok. Ujrzała mianowicie swego sędziwego wuja, proboszcza, walczącego rozpaczliwie z 6-cioma zamaskowanymi złoczyńcami. Ksiądz, mimo podeszłego wieku dzielnie się bronił przed napastnikami, wzywając jednocześnie pomocy. W pewnym momencie jeden z bandytów dobył rewolweru i strzelił w kierunku proboszcza, raniąc go lekko w twarz, drugi z bandytów kolbą rewolweru uderzył go między oczy. Po tym ciosie ksiądz zwalił się z nóg. Janina Mordaczówna rzuciła się w tejże chwili na jednego ze zbirów i powaliwszy go na podłogę, poczęła go dusić. Złoczyńcy odciągnęli Mordaczównę od swego kolegi, raniąc ją kulą rewolwerową w nogę. Tym sposobem domownicy zostali unieszkodliwieni.

Wówczas bandyci rozbili szuflady biurka i szaf i zrabowali łup pod postacią cennej biżuterji i platerów, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Zaalarmowana o bestjalskim napadzie policja zmobilizowała wszystkie siły okoliczne, otaczając las. Szajka bandycka została po kilku godzinach osaczona w lesie, gdzie broniła się kulami rewolwerowemi przed policją. Po długotrwałej strzelaninie udało się policji aresztować dwuch złoczyńców oraz odebrać łup zrabowany proboszczowi.

Obława do chwili obecnej trwa w dalszym ciągu. Bandyci usiłują przedrzeć się przez lasy w kierunku granicy woj. śląskiego.

Znamienny dekret litewski.

KOWNO, 3. 7. (wł.) Prezydent państwa ogłosił dekret, na mocy którego podlegają sądom polowym i karze śmierci wszystkie osoby, które na terenie okupowanym Litwy lub w innych miejscowościach za granicą należą do organizacyj mających na celu przyłączenie Litwy do jakiegokolwiek innego państwa.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NA RADZIE MINISTRÓW.

WARSZAWA, 3. 7. Dziś odbędzie się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem premjera Świtalskiego. W posiedzeniu ma wziąć udział marszałek Piłsudski.

STRASZLIWY ZBRODNIARZ ZGINIE Z RĘKI KATA.

KRAKÓW, 3.7. Sąd przysięgłych w Wadowicach skazał na karę śmierci przez powieszenie Stanisława Walczyka z Brzeszcz, który podstępnie zgładził kochankę swą Zofję Mikołajczykównę i swe nieślubne dziecko.

Walczyk wywabił nieszczęśliwą dziewczynę, z dzieckiem na rękach, nad Wisłę i strącił oboje z brzegu do rzeki, w której momentalnie utonęli.

DELEGACI CHŁOPÓW POLSKICH W BERLINIE.

BERLIN, 3.7. Na zaproszenie komitetu organizującego europejski kongres chłopów, przybyli do Berlina: znany katolicki przywódca chłopów włoskich Miglioli, biskup albański Fannoli, oraz przedstawiciele z Polski i Rumunji.

Nowe ofiary sopockiej jaskini.

GDAŃSK, 3.7. Jaskinia gry w Sopotach pochłonęła znowu ofiary hazardu.

W zatoce gdańskiej wyłowiono zwłoki kupca sopockiego Maksa J., który w ruletce szukał ratunku dla swego bankrutującego interesu, a gdy stracił wszystko, rzucił się do morza.

W jednym z hoteli sopockich odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru właściciel winiarni Ciżewski Jan, który również zgrał się w kasynie.

Tragikomiczna przygoda kupca w hotelu.

Wraz z wanną spadł przez dziurę w suficie.

WILNO, 3.7. Nielada przygodę miał kupiec z powiatu dziśnieńskiego, Gedal Łapidusz.

Przybywszy do hotelu „Belgja“ późną godziną wieczorną, zażądał wanny. W chwili, gdy Łapidusz, który jest mężem imponującej tuszy, znalazł się w wodzie, nagle załamała się podłoga i kupiec wraz z wanną runął na pierwsze piętro, a w ślad za nim stół i kanapa. Łapidusz doznał dotkliwego pokaleczenia głowy.

Rzecz charakterystyczna, że woda z wanny nie wylała się. Zemdlonego nie tylko z bólu, ile z przestrachu kupca wniesiono z powrotem do jego pokoju.

WIELKI STRAJK W NOWYM JORKU.

NOWY JORK, 3.7. W wielkich domach konfekcyjnych Nowego Jorku wybuchł strajk 15 tysięcy robotników i robotnic.

GIEŁDA.

Warszawa, 3.7.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,24
Paryż 34.88 1/2
Wiedeń 125,37
Praga 26.38 3/4
Włochy 46.67 1/2
Szwajcarja 171.52
Holandja 358.10
Dol. War. pr. obr. 8.88 1/4
5% Poż. Dolarowa 58,50—57.50—58,—
4% Poż. Inwestycyjna zł. 106,50—106,25
4 1/2% Ziemsk. Kredyt. 49,—
Tendencja: niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 3 .7.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

KANALJA, FURJAT, ZDRAJCA.

Konfarty skarży red. Monsiorskiego.

Gdy niemcy urządzili masakrę art. polskich w Opolu organ Korfantego, zwany przez ironję „Polonją" w dwuch artykułach wystąpił w obronie zbirów pruskich. W jednym z artykułów napisał, że takie napady zdarzają się i w Polsce, a w drugim — w jakiś czas potem — twierdził, że artyści dopiero wówczas zaczęli się bandażować i kłaść do łóżka, gdy się dowiedzieli, że władze polskie zażądają dla nich odszkodowania.

Niesłychane oburzenie opinji publicznej znalazło słaby wyraz w artykule „Expresu Zagłębia". Autor nazwał Korfantego

furjatem, kanalją i zdrajcą.

Mojżesz śląski, gdy mu zarzucają, że sprzedał Napieralskiemu pismo, założone na G. Śląsku ze składek w całej Polsce zbieranych; że podczas wojny brał za artykuły pieniądze od niemców i od naczelnego komitetu narodowego, udając jednocześnie zwolennika ententy, czyli że siedział aż na 3 stołkach; że wreszcie dostawał pieniądze od przemysłowców niemieckich na swe wydawnictwa, a jednocześnie odgrywał rolę obrońcy wyzyskiwanego robotnika, — wówczas Korfanty milczał i milczy. Ale nazwy kanalji i zdrajcy nie mógł strawić i kropnął red. Monsiorskiego do sądu, prosząc o przysądzenie mu

5 tys. złotych odszkodowania!

Jeśli się zważy, że »Polonja« mimo urządzania konkursów piękności, zrobiła w Zagłębiu kompletną klapę, gdyż żaden uczciwy człowiek do ręki tej szmaty nie bierze, wówczas zrozumiemy cel skargi Korfantego: »nawymyślał mi, ale za to poprawię sobie sytuację, gdy do kasy wpłynie

5 tys. złotych!

No i kropnął red. Monsiorskiego do sądu.

Rozprawa odbyła się w sądzie grodzkim w Katowicach.

Korfanty przyszedł do sądu, ale ujrzawszy tam red. Monsiorskiego i jego obrońcę mecenasa Pawełka, stropił się mocno i odbył długą konferencję ze swym adwokatem, poczem spiesznie opuścił salę.

A szkoda, bo miałby czego posłuchać.

Po zwykłych zapytaniach (ile lat, gdzie się rodził itp.) sędzia zapytał oskarżonego red. Monsiorskiego, co ma w tej sprawie do powiedzenia.

Red. Monsiorski oświadczył: »Ja jestem autorem artykułu i odpowiedzialnym redaktorem. Uważam, że musiałem ten artykuł napisać, by dać wyraz powszechnemu oburzeniu opinji publicznej, której jestem wyrazicielem«.

Adwokat Korfantego, chcąc by sprawa nie nabrała szerszego rozgłosu cofnął

skargę o zniesławienie

i zażądał rozpatrywania tylko skargi o obelgę, bo gdyby tego nie zrobił, to sprawa musiałaby być rozpatrywana w sądzie okręgowym.

Zabrał głos mecenas Pawełek i w jędrnej doskonałej mowie zaznaczył przedewszystkiem, że sprawa ta ma głębsze podłoże i dziwi się oskarżycielowi, że chce on z niej zrobić

zwykłą pyskówkę.

Skrytykowawszy następnie stanowisko Korfantego w sprawie opolskiej, mec. Pawełek zakonkludował, że red. Monsiorski musiał napiętnować »Polonję« i Korfantego, jako członek społeczeństwa, jako członek 30-miljonowego narodu, przeciw któremu Korfanty występuje i jako wyraziciel opinji publicznej.

Mowa ta sprawiła nie tylko na obecnej w sądzie publiczności, ale nawet na adwokacie Korfantego takie wrażenie, że w b. słabej replice uznał on prawo red. Monsiorskiego do skrytykowania stanowiska Polonji, ale red. M. nie powinien był używać wyrazów »kanalja i zdrajca« bo tego Korfantemu nie dowiedzie.

Jednocześnie adwokat ten prosił o zaprotokułowanie takiego zwrotu, użytego przez mec. Pawełka«:

»Nie będę poruszał sprawy pobierania przez Korfantego pieniędzy od niemców na wydawnictwa, gdyż kwestja ta będzie przedmiotem rozpraw w sądzie okręgowym«.

A więc będziemy mieli zapewne wkrótce sprawę: »Korfanty — mec. Pawełek«.

Sędzia, wysłuchawszy przemówień adwokatów i oskarżonego, skazał red. Monsiorskiego

na 500 zł. grzywny

i na zapłaceaie kosztów sądowych.

W motywach wyroku sędzia zaznaczył, że red. Monsiorski miał obowiązek wystąpienia przeciw stanowisku Korfantego, ale nie powinien używać obrażających wyrazów.

Najsmutniejsze jednak dla p. Korfantego było to, że nadzieja na 5000 zł. rozwiała się, jak dym: sędzia odszkodowania nie przysądził.

Red. Monsiorski apeluje.

Czy sprawa p. Czechowicza wróci przed trybunał stanu?

Poglądy kół prawniczych. — Opinja członka trybunału stanu.

W dn. 1 b. m. po pensje do sejmu zjechało wielu posłów. Powszechnym tematem rozmów było niespodziewane dla wszystkich orzeczenie trybunału stanu w sprawie b. ministra Czechowicza. Sprawą tą szczególnie interesują się fachowe koła prawnicze, ale i wśród nich zdania są bardzo podzielone.

Jeden z prawników wydał taką opinję co do dalszego biegu sprawy:

„Decyzję trybunału stanu, zawieszającą postępowanie prezes trybunału stanu p. Supiński prześle sejmowi na ręce marszałka Daszyńskiego. Jednocześnie prześle materjały, dotyczące wydatków pozabudżetowych, których brak dotychczasowy uniemożliwił sejmowi merytoryczna ich ocenę, a które obecnie na skutek śledztwa znajdują się w aktach trybunału stanu.

Marszałek Daszynski na najbliższej sesji poda do wiadomości sejmu decyzje trybunału stanu i przekaże cały materjał komisji budżetowej, jako specjalnej komisji sejmowej, działającej w tej sprawie.

Komisja budżetowa przekaże materjał referentowi, który następnie przedłoży wyniki badania komisji, ta zaś zda sprawozdanie i przedłoży swe wnioski plenum sejmu.

Izba poselska albo aprobuje dokonane wydatki pozabudżetowe, przez co dalsze postępowanie trybunału stanu straciłoby swą podstawę, albo jeżeliby odmówiła aprobaty pewnym wydatkom, to co do tych właśnie nastąpiłoby wznowienie postępowania przed trybunałem stanu. Na mocy ustawy nawet w razie rozwiązania sejmu trybunał stanu urzęduje dalej, oskarżyciele zaś sejmowi aż do ukończenia sprawy zachowują swoje prerogatywy poselskie, nawet, gdyby przy nowych wyborach nie otrzymali mandatu".

Jeden z członków trybunału stanu wyraża następującą opinję:

„Najważniejsze jest to, że trybunał stanu uchylił się od załatwienia rozgrywki politycznej sejmu z rządem i w praktycznym wyniku tego orzeczenia zmusił sejm do załatwienia swoich politycznych porachunków z rządem na właściwej drodze, t j. na drodze parlamentarnej.

Sejm będzie więc musiał naprzód przystąpić do rozpatrywania kredytów pozabudżetowych z 1927-8 r. i albo je przyjmie, albo częściowo odrzuci. Jeżeli przyjmie, cała rozprawa przeciw p. Czechowiczowi traci swoją racje bytu.

Mógłby oczywiście teoretycznie zajść i drugi wypadek. Sejm, opanowany przez warcholstwo, odrzuca dodatkowe kredyty i wówczas ustępuje rząd, lub następuje rozwiązanie sejmu. To jednak jest nie do pomyślenia.

Dlatego należy się spodziewa ć, że sprawa b. ministra Czechowicza nigdy nie stanie się już przedmiotem narad trybunału stanu".

Dalsze obrady budżetowe rady miejskiej w Sosnowcu.

Dalsze obrady nad budżetem miasta rozpoczęły się onegdaj z jednogodzinnem opóźnieniem.

Prezes rady mec. Pawełek po ustaleniu porządku dyskusyj nad poszczególnemi działami udzielił głosu generalnemu referentowi budżetu, r. dr. Rzadkiewiczowi. który omówił szczegółowo dział pierwszy budżetu tj. administrację, wyrażający się sumą 986.081 zł.

Oczywiście oponenci z klubu porozumienia gospodarczego przez wymowne usta r. Wolffa i r. Michla złożyli szereg zastrzeżeń i uwag, tudzież wniosków na piśmie. Przedewszystkiem uznali za niecelowe asygnowanie 4000 zł. na koszty związane z wyjazdem radnych na P.W.K.

Dalej domagali się »redukcji« jednego ławnika decernenta, pozostawiając wspaniałomyślnie nazwisko nieszczęśliwca do uznania zarządu miasta.

Wreszcie redukcji urzędników, posługaczek itd.

Radny Lubas zgłosił wniosek o podniesienie sumy reprezentacyjnej prezesa rady z 200 zł. na 500 zł.

Piękną lekcję o obywatelskim obowiązku zwiedzenia wystawy poznańskiej dał opozycji prezes rady. mec. Pawełek. Ustalono więc, że sumę 4000 zł. zredukuje się do połowy i radni, którzy na własny koszt nie są w stanie jechać do Poznania pojadą na koszt miasta.

Radny Salak jest zdania, że nim się przystąpi do masowej redukcji urzędników, zalecanej przez r. r. Wolffa i Michla należy powołać komisję złożoną z fachowców, którzy zajmą się tą sprawą i redukcje mogą nastąpić dopiero na wniosek tej komisji.

Prezydent Marczyński stwierdza, że troską zarządu miasta jest usprawnienie administracji, potanienie jej i w tym też celu magistrat ma zamiar sprowadzić specjalistę z instytutu psychotechnicznego z Krakowa, który zbada funkcjonowanie machiny administracyjnej miasta.

W głosowaniu rada miejska nie uchwaliła żadnego z wniosków opozycji.

Przy omawianiu działu drugiego, t. j. majątku komunalnego miasta, r. Wolff stwierdza, że mimo głoszonej samowystarczalności kolonji miejskiej im. Bol. Limanowskiego, kolonja ta daje deficyt 52.000 zł.

Dział trzeci t. j. przedsiębiorstwa miejskie nie nastręczył żadnych trudności i został jednogłośnie przyjęty.

Dział czwarty, spłata długów opiewający na sumę 566.595 zł., wywołał natomiast ożywioną dyskusję. Radny Michel żądał uwidocznienia sum dłużnych w budżecie i twierdził, że nie należy się wstydzić budżetu deficytowego skoro miasto ma długi.

Na tem tle powstał też spór pomiędzy prezydentem Marczyńskim a radnymi: Wolffem, Michlem i dr. Budzyńskim. Dział ten przyjęto z poprawką opozycji.

Dział piąty, drogi i place publiczne, zamknięty sumą 454,915 zł. i 22 grosze znalazł usterki w oczach r. Rudzkiego, który twierdził, że zawiera on w sobie za wysokie pozycje w porównaniu z rokiem ubiegłym. Za duży personel, zły stan dróg itd. Wreszcie radny Rudzki, jako, że jest inżynierem-architektem dał radzie wykład o kolorach i ich wzajemnem oddziaływaniu na siebie po zmięszaniu.

Ostatni rozpatrywano dział piąty »A« t. j. pomiary miasta, na co preliminowano sumę 31,008 zł.

O północy radni rozeszli się na spoczynek.

Miejski ośrodek zdrowia w Będzinie.

Dane statystyczne z roku ub. i bieżącego.

Frekwencja chorych w miejskim ośrodku zdrowia w Będzinie zwiększa się niemal z każdym miesiącem czego dowodem są następujące dane statystyczne:

W roku ubiegłym ogółem udzielono porad 14 tysiącom chorych, gdy już za pierwsze półrocze roku bieżącego zanotowano około 10 tysięcy osób.

Leczyło się w ośrodku zdrowia w roku ubiegłym 1705 osób, w bieżącym roku za pierwsze półrocze około 2000 osób.

Najwięcej rozpowszechnioną chorobą okazała się choroba t. zw. jaglica, której zanotowano 2690 wypadków.

Do szpitali w bieżącym roku skierowano 220 osób.

Poza chorobą jaglicy przoduje zresztą, jak i w innych miastach — gruźlica oraz choroby weneryczne, które najczęściej spotykane są u mężczyzn.

Ogólny stan tych chorób nie budzi poważniejszych obaw, przeciwnie stosownie do obliczenia z roku ubiegłego jest mniejszy.

Miejski ośrodek zdrowia po za udzielaniem chorym porad, wydaje bezpłatnie dla niemowląt mleko, którego wydano w roku ubiegłym 10.045 litrów, a w roku bieżącym za pierwsze półrocze 7.000 litrów.

Kierownikiem ośrodka jest z ramienia magistratu dr. M. Wassercwajg, sekretarzem p. L. Bartel.

Uroczystość wręczenia dyplomów i odznak honorowych robotnikom zasłużonym w przemyśle.

Dnia 7 t. j. w niedzielę o godz. 12 ej w poł., w gmachu starostwa będzińskiego, odbędzie się akt wręczenia dyplomów honorowych i odznak 18 robotnikom, którzy w czasie pracy ponad lat 25 zasłużyli się w przemyśle przetwórczym na terenie naszego powiatu.

Aktu wręczenia tych dyplomów dokona starosta J. Boxa, w asystencji zaproszonych na tę uroczystość przedstawicieli władz państwowych, przemysłu, związków, stowarzyszeń i t. p.

Otrzymają dyplomy honorowe i odznaki następujące osoby:

J. Adamski, W. Biernacki, R. Cesarz, J. Dydak, K. Fil, St. Gonkiewicz, zatrudnieni w towarzystwie sosnowieckiem.

J. Czechowski z Będzina z zakładów cynkowych w Będzinie.

J. Laskowski z Dąbrowy ze spółki akc. Dąbrowskiej fabryki maszyn i odlewni żelaza W. Fitzner i K. Gamper w Dąbrowie Górniczej.

J. Cebula z Toporowic zatrudniony w fabryce Potoka w Będzinie.

B. Błażewicz zatrudniony w fabryce lin i drutu Deichsla.

K. Bartusik, K. Nobis, W. Stręcioch i J. Puz, zatrudnieni w fabryce Fitzner i Gamper w Sosnowcu.

F. Dudek z Sosnowca, fabryka chemiczna »Radocha«.

T. Kuwak i A. Bereza, zatrudnieni w zakładach przemysłowo-włókienniczych C. G. Schön.

W. Szmal, zatrudniony w fabryce Dietla.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 4 Czwartek	Dziś: Józefa Kalasantego W. Jutro: Antoniego Zakkarja W. Wschód słońca 3.21 Zachód „ 19.59

RADJO.

WARSZAWA.

Czwartek, 4 lipca.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Kom. P. W. K. Transm. z Poznania na wszystkie polskie stacje.
13.00. Kom. meteor., kom. przygod.
15.40. Kom. gosp
16.15. Kom. L. O. P. P.
16.30. Program dla dzieci.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t. „Pielegnowanie robót polnych".
17.50. Kom. P. W. K. Transm. z Poznania na wszystkie polskie stacje.
18.00. Koncert solistów.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom. rolniczy.
19.30. Uczczenie 153-ej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki.
20.30. Koncert poświęcony muzyce amerykańskiej.
22.15. Kom. meteor.
20.20. Kom.: polic., sport., nadpr.
22.45. Transm. muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

KATOWICE.

16.15. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl.
16.30. Transm. z Krakowa.
17.00. Muzyka płyt gramof.
17.25. Lektura. Wyjątki z literatury polskiej.
17.50. Transm. z Poznania.
18.00. Koncert popołudniowy.
19.00. Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz kom. Teatru Polskiego w Katowicach.
10.20. Odczyt z cyklu sportowego: „Turniej tenisowy".
19.30. Transm. z Warsz.
22.15. Kom. meteor. i P. A. T. z Warszawy.
22.45. Koncert: Beethovena.

Co wyswietlają kina:

Kino „Uciecha" »Złota lilja«
Kino „Wawel" »SLADEM ZBRODNI«.

Teatr w Katowicach

Czwartek ,4 lipca „W małym domku" gościnny występ M. Jednowskiego.

Piątek, dnia 5 b. m. Występ Teatru Stanisławskiego o godz. 8 wieczorem.

Sobota, dnia 6 b. m. „Dwaj panowie B".

Sobota, dnia 6 b. m. występ Teatru Stanisławskiego o godz. 10.30.

Katastrofa autobusowa pod Kielcami.

W ubiegłą niedzielę wydarzyła się na szosie Busko - Zdrój - Kielce, na 12 kilometrze pod Kielcami, katastrofa autobusowa, która omal nie zakończyła się masową śmiercią kilkunastu pasażerów.

Od trzech lat kursuje na linji Busko — Zdrój — Kielce stary autobus zniszczony kompletnie i setki razy już reperowany przez szoferów, a należący do zarządu zdrojowiska w Busku. Autobus ten nie nadawał się już w ostatnim czasie zupełnie do użytku i na fakt ten zwracano uwagę zarządowi zdrojowiska w Busku, lecz ten nie sobie nic robił tak długo z tych monitów, aż wreszcie doczekał się ostatecznego kresu swojego pudła.

Jak zwykle, w ub. niedzielę wyszedł z Buska autobus powyższy do Kielc. Na 12 kilometrze przed Kielcami, kiedy autobus „Spa" spinał się na dość stromą górę, nagle hamulce i kierownica odmówiły posłuszeństwa i autobus przystanął, a następnie z coraz większą szybkością zaczął się staczać z powrotem z góry.

W autobusie tym znajdowało się 13 pasażerów i 2 szoferów. Widząc wyraźne niebezpieczeństwo, grożące wszystkim pasażerom, jadący w autobusie oficer policji zorjentował się natychmiast, wyskoczył z autobusu i pootwierawszy wszystkie drzwi, rozkazał wszystkim pasażerom wysiadać.

Ponieważ jednak w większości jechały w autobusie kobiety, powstał krzyk i konsternacja. Jedna z pasażerek, niewiasta potężnej tuszy, zatarasowawszy sobą drzwi, ani się cofnąć ani wyskoczyć nie chciała, a tymczasem autobus zwiększał bieg z góry, który w końcu doszedł do 50 km. na godzinę.

Dopiero jadąca w tymże autobusie żona komendanta powiatowego w Piotrkowie, p. Mańkowska usunęła korpulentną damę z przejścia i wszyscy pasażerowie prócz jednej staruszki, powyskakiwali z autobusu, ciężko się kalecząc. A autobus z całej siły uderzył w dwa przydrożne drzewa,, strzaskał je na drzazgi i wywrócił się do rowu. Pokaleczonych dotkliwie pasażerów złożono na polu, poczem zakrzątnięto się koło ratowania omdlałych.

Jadący tym autobusem oficer policji zatrzymał jadący od strony Buska następny autobus, wsiadł doń i sprowadził pomoc w postaci lekarza i 2 policjantów, zawiadomił komendanta powiatowego P P. z Kielc i wysłał po rannych autobus.

Dzięki szybkiej pomocy ranni poważniej zostali przewiezieni do szpitala gę. Ogółem rannych zostało 10 osób, au inni zaś udali się koleją w dalszą drotobus został niemal doszczętnie strzaskany.

Z Kielc.

(k) **Ze stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan w Kielcach.** Zarząd stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan w Kielcach organizuje wielką wycieczkę rzemieślniczą, która zwiedzi powszechną wystawę krajową w Poznaniu, Pomorze, Gdynię i Gdańsk.

Wycieczka wyjedzie z Kielc w dniu 14 sierpnia r. b. o godzinie 4 po południu.

Pobyt wycieczki w Poznaniu przewidziany jest 3 dni, przez dwa dni wycieczkowicze będą zwiedzać Pomorze, Gdynię i Gdańsk.

Powrót wycieczki do Kielc oznaczony jest na dzień 19 — 20 sierpnia r. b.

Zapisy chętnych na wycieczkę przyjmuje sekretarjat stow. rzem. chrześcijan w Kielcach ul. Orla Nr. 4, każdo dziennie za wyjątkiem świąt i niedziel od godziny 9 — 12 przed południem oraz udziela wszelkich informacyj w tej sprawie.

(k) **Zawody marszowe okręgu Kielce — związku strzeleckiego.** Dnia 29 czerwca r. b. odbyły się zawody marszowe zw. strzeleckiego okręgu Kielce, na trasie 45 klm.

W zawodach wzięło udział początkowo 6 drużyn, z których przybywało do mety 5.

Pierwsza przybyła drużyna Suchedniów 1 (141 punktów), druga — Suchedniów 2 (125 p.), trzecia — Busko (116 p.), czwarta — Kielce 2 (112 p.), piąta Pińczów (106 p.).

O godz. 4p. p. przed gmachem województwa, p. wojewoda Korsak dokonał rozdania nagród zwycięskim drużynom, przyczem byli obecni p. p. gen. Łuczyński, pułk. Jażdżyński, prez. Potocki, kom. powiat. P. P. Kowalski i komisarz P. P. W. Szyszko.

Drużyna Suchedniowska już po raz drugi zdobyła nagrodę przechodnią okręgu kieleckiego.

(k) **Zawody piłki nożnej na boisku „Sokoła".** Dnia 1b. m. odbyły się zawody w piłkę nożną pomiedzy zaproszonym z Krakowa „Wawelem" a Ż. K. S. „Makabi", z wynikiem 5 :0 na korzyść gości krakowskich.

(k) **Pożary na terenie województwa.** We wsi Ciężkowach w powiecie pińczowskim, Lechowskiemu Jakóbowi spalił się dom, stodoła, chlew, krowa, świnia i cielę. Straty wynoszą 10.000 zł. W czasie pożaru przy ratowaniu mienia, poszkodowany i jego żona odnieśli lekkie poparzenia.

W lesie państwowym nadleśnictwa jędrzejowskiego w obrębie wsi Kanice, wybuchł pożar, który zniszczył 7-letnie sadzonki na obszarze około 1 ha. Pożar spowodowany został przez przechodniów, powracających z odpustu ze wsi Rębieszyce, wskutek porzucenia niedopałka od papierosa.

Wskutek uderzenia pioruna we wsi Jaszowice, powiatu radomskiego, spaliła się obora, stodoła, narzędzia domowe i gospodarskie, Rogali Grzegorza. Straty wynoszą 3450 zł.

W osadzie Kurozwęki, w powiecie stopnickim, wskutek wadliwości komina, spaliły się 2 domy miesz., murowane Jana Chojny i Stanisława Dulińskiego. Straty wynoszą 2100 złotych.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spaliła się stodoła Szyfrańcowej Elżbiety, we wsi Oblekoń w powiecie stopnickim.

(k) **Porzucone niemowlę.** Dnia 1 bm. około godz. 2 przed domem nr. 16 przy ul. Niewchłowskiej w Kielcach znaleziono porzucone dziecko płci męskiej, liczące około 6 tygodni.

Z Sosnowca.

Nowe dzwony świątyni sosnowieckiej.

Jak to już dnosiliśmy w niedzielę ubiegłą podczas odbywającego się w Sosnowcu kongresu eucharystycznego, ks. biskup dr. T. Kubina, dopełnił aktu poświęcenia czterech nowych dzwonów, ufundowanych przez p. Woźniaków, właścicieli fabryki stali i odlewów w Sosnowcu, ofiarując jako dar dla kościoła parafjalnego sosnowieckiego. Po raz pierwszy nowe dzwony odezwały się podczas kongresu eucharystycznego. Na jednym z największych dzwonow jest napis: »Janem Chrzcicielem się zwę, chwałę Marji Wniebowziętej głoszę«, na drugim: »Imię noszę Franciszka Ksawerego wzywać będę wszystkich do Serca Bożego«, na trzecim: »Ja Andrzej Apostoł głoszę prawdy Boże, a św. Teresa niech w tem dopomoże« i na czwartym: »Zwać się będę Teodorem Męczennikiem, głosić będę chwałę Bożą wraz ze św. Dominikiem.

(s) **Wyjaśnienia.** Nawiązując do notatki naszej p. t. „Krwawa awantura w Klimontowie", rodzina zabitego w czasie awantury Stanisława Grabdy wyjaśnia, że nie był on opryszkiem, gdyż z policją ani sądem nie miał nigdy nic do czynienia.

Związek zawodowy metalowców „praca polska" nadesłał nam sprostowanie, że nie prawdą jest, jakoby związek ten złożył w inspektoracie pracy memorjał, domagający się podwyżki płac robotników o 100 proc., natomiast prawdą jest, że 25.4. br. złożył memorandum o regulację płac.

P. Mieczysław Biłłek, urzędnik magistratu sosnowieckiego, wyjaśnia, że w czasie uroczystości kongresu eucharystycznego nie demonstrował głośno swych uczuć antyreligijnych jak również nie znieważał władz państwowych lecz tylko miał ostry zatarg z dwoma studentami, który wynikł z błahej przyczyny, a którzy go następnie złośliwie oskarżyli przed policją. Przemówienia ks. biskupa Kubiny p. Biłłek nie słyszał, a wypowiedziane ostre słowa były skierowane pod adresem jednego ze studentów.

(s) **Schwytanie sprawców pobicia.** Donosiliśmy wczoraj o pobiciu na t. zw. „hałdach" niejakiego Romana Janasa przez trzech nieznanych sprawców.

Policja aresztowała napastników, w osobach: Stanisława Góraka (Tabelna 4), Mieczysława Wójcika (Kuźnica 5) i Jana Kudeli (Dańdowska 6). Opryszków przekazano sędziemu śledczemu.

(s) **Aresztowanie „powielacza".** W związku z likwidacją gniazda komunistycznego o czem donosiliśmy aresztowany został Feliks Sułkowski (Sucha 40), u którego znaleziono na strychu powielacz, a w piwnicy 30 klgr. pociętego papieru. Sułkowskiego przekazano władzom sądowym.

HRABIA MONTE CHRISTO.

6.

— Ależ... Boże mój!.. — ja mu byłem winien 140 franków — zawołał Dantes — a tyś miał 200 franków wszystkiego!

Starzec skinął głową tylko w milczeniu.

— Tym sposobem, za 60 franków żyłeś przez trzy miesiące!

— Wiesz przecież, jak ja mało potrzebuje — odpowiedział starzec.

— Boże! Boże! Ojcze! — daruj mi, przebacz — zawołał Dantes, rzucając się do nóg starca.

— Wszystko to już minęło i teraz jest już znowu wszystko dobrze gdy jesteś zemną. O wszystkiem zapomnieć możemy teraz. Jesteśmy szczęśliwi.

— Tak, jestem przy tobie, ojcze, jestem przy tobie i piękna przyszłość mi się uśmiecha, a i pieniędzy mam dosyć. Masz je, masz je wszystkie, ojcze, bierz i posyłaj, by ci natychmiast coś przynieśli.

Wysypał na stół z kieszeni dwanaście sztuk złota i sześć sztuk pięciofrankowych.

Twarz starca sposępniała.

— Dla kogóż to? — zapytał.

— Dla mnie, dla ciebie, dla nas wszystkich! Bierz, każ kupić zaraz czego potrzeba i bądź o przyszłość spokojny, bo jutro mieć będę więcej

— Zwolna, zwolna — rzekł starzec — i łagodny uśmiech ukazał się na jego ustach; muszę oszczędnie obchodzić się z twą kiesą. Gdyby zobaczono, że wiele kupuje i tak odrazu, — powiedzianoby niezawodnie, żem na ciebie czekał z zakupami.

— Rób więc, jak uważasz, drogi ojcze. Ale przedewszystkiem przyjmij służącego, proszę cię bardzo o to. Nie chcę, abyś żył samotnie i męczył się po dawnemu. Mam trochę kawy kontrabandowej i nieco najlepszego tytoniu w skrzyni na spodzie okrętu ukrytej; jutro ci to przyniosę.

Lecz zdaje mi się, że ktoś nadchodzi.

— To Caderousse; musiał się już dowiedzieć, żeś przyjechał i przychodzi powitać cię z podróży.

— Zobaczymy zatem rzecz zwykłą: usta co innego, a serce co innego — czujące i żyjące; mniejsza jednak o to. Bądź co bądź — jest to sąsiad, który kiedyś pomógł nam w potrzebie, należy zatem dobrze go przyjąć.

W chwili gdy Edmund kończył tę uwagę, wypowiedzianą głosem przyciszonym, we drzwiach wejściowych ukazał się Caderousse, zgarbiony, o włosach czarnych kędzierzawych, mogący mieć lat conajmniej 25 do 26-ciu; trzymał w ręku kawał sukna, które, jako krawiec z powołania przykrajać miał na suknię.

— Wróciłeś nakoniec Edmundzie?... — zawołał z akcentem czysto marsylskim, otwierając szeroko usta do uśmiechu i ukazując zęby białe, jakby z kości słoniowej.

— Przybyłem, jak widzisz, panie sąsiedzie i gotów jestem na twe rozkazy — odrzekł Dantes, niezręcznie ukrywając oziębłość.

Dziękuję za dobre chęci, dziękuję. Bogu jednak chwała, że nic od nikogo nie potrzebuję; inni, owszem czasami czegoś odemnie potrzebować mogą, zdarzały się już takie wypadki. Nie mówię tego do ciebie, mój młody kawalerze ;pożyczyłem ci wprawdzie kiedyś trochę grosza, no, ale mi je oddałeś, więc rachunek skończony.

— Nie możemy nigdy wypłacić się w zupełności tym, którzy nam przysługę wyświadczyli; wdzięczność bowiem zawsze się im od nas należy.

— E! — co tam gadać o tem! Co było a nie jest, nie pisze się w rejestr. Pomówmy lepiej o twej podróży. Poszedłem oto do portu, jak zwykle, by się zaopatrzyć w sukno i spotkałem Danglarsa. A ty co tu robisz w Marsylji? — zapytałem go. A tyś myślał, żem w Smyrnie? — odpowiedział dobrześ myślał, bo właśnie stamtąd wracam. Ale gdzie to nasz młody Edmundek? — Naturalnie, że musi być u ojca — odpowiedział mi na to Danglars, więc przyszedłem tu natychmiast, aby uścisnąć z serca twoją rękę.

— Poczciwy Caderousse! — rzucił spostrzeżenie starzec — jak on nas kocha serdecznie.

— Niezawodnie że was kocham, a co więcej — szanuję, boć to teraz o ludzi poczciwych nie łatwo. Hm! — widzę żeś powrócił bogatym, mój chłopcze — mówił dalej krawiec, spoglądając chciwie na sztuki złota i srebra, rozrzucone po stole.

Młodzieniec dostrzegł iskry chciwości malujące się w oczach sąsiada

— To nie moje — rzekł niedbale — Mówiłem właśnie ojcu, żem był w obawie, czy mu czego nie brakło w czasie mej nieobecności, a on dla uspokojenia mnie, wysypał oto z worka tyle pieniędzy. Mój ojcze schowaj je do szuflady; może nasz sąsiad Caderousse będzie kiedy potrzebował, to mieć będziemy sposobność odwdzięczenia się mu.

c. d. n.

Z Będzina.

(b) **Poświęcenie sztandaru P. S. L. „Wyzwolenia“ w Bobrownikach.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 3 po południu odbędzie się w Bobrownikach uroczyste poświęcenie sztandaru P. S. L. „Wyzwolenia“. Na uroczystość tą zaproszonych jest bardzo dużo gości między innemi spodziewany jest przyjazd senatora Nocznickiego oraz posła Chadaja.

Program uroczystości przewiduje: słowo wstępne prezesa zarządu powiatowego p. Kopkę, wręczenie sztandaru przez senatora Nocznickiego prezesowi zarządu; referat polityczny posła Chadaja; deklamacje; śpiew; młodzieży męskiej; jednoaktowa sztuka amatorska; zabawa taneczna.

(b) **Zawody straży ogniowych w Rogoźniku.** Dnia 7 w niedzielę w Rogoźniku odbędą się zawody rejonowe straży ogniowych.

Program zapowiada oprócz zawodów przemówienia, przemarsz ulicami wioski i defiladę.

Naczelnikiem zjazdu będzie St. Danecki z Dobieszowic, sędziami B. Przypkowski z Sosnowca, Cz. Mandat z Czeladzi i H. Gajewski z Ząbkowic.

Sztandar i orkiestrę dostarczy straż z Dobieszowic. W zawodach wezmą udział straże z gminy Bobrowniki i Łagiszy. Nagroda za zawody — szarfa mistrzowska z dyplomem.

(b) **Kradzież roweru.** Nieznany sprawca skradł Józefowi Rogackiemu w Grodźcu (Węgroda) rower, wartości 250 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Awantury nie było.** W związku z notatką naszą p. t. „Awantura na boisku w Czeladzi“, czeladzki klub sportowy nadsyła nam wyjaśnienie, że krytycznego dnia awantury nie było, lecz tylko dwuch graczy k. s. „Brynica“ Siudak i Walczak, mszcząc się za przegrane zawody, napadli na gracza C. K. S. Wacławka i pobili go do krwi. Odpowiedni protokuł spisała policja.

Z Dąbrowy.

(d) **Na P. W. K. do Poznania.** Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich w Dąbrowie organizuje w dniach 2, 3 i 4 b. m. dla swych członków i sympatyków wycieczkę na powszechną wystawę do Poznania.

Ogólny koszt wycieczki bez życia 45 zł. (przejazdy, noclegi, zwiedzania wystawy i miasta Poznania).

Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela kasa kina „Kometa“. Przy zapisie należy wpłacić zaliczkę w sumie 20 zł.

(d) **Za awantury po pijanemu** zostali pociągnięci do odpowiedzialności bracia Franciszek i Bolesław Smagałowie, zamieszkali przy ul. Szopena 60.

(d) **Zmarła w szpitalu.** Marja Rudecka z Zagórza, o której usiłowaniu otrucia się donosiliśmy, onegdaj zmarła w domu.

(d) **Gwałt, którego nie było.** Marjanna Dziadosz, niewidoma, lat 44, zamieszkała w Ząbkowicach złożyła zameldowanie w policji, że przechodząc przez lasek o 3 nad ranem została napadnięta przez dwuch osobników, którzy dokonali na niej gwałtu. O nasłanie nieznajomych podejrzewa swą sąsiadkę.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że zameldowanie było fikcją, podyktowaną zemstą na sąsiadce, z którą Dziadoszowa się posprzeczała.

Naoczni świadkowie bowiem stwierdzają, że przy przejściu przez las Dziadoszowej nikt nie napadał. Naiwna kobieta zostanie pociągnięta do odpowiedzialności za fałszywe zeznanie.

Z Olkusza.

(ol) **W Woli Libertowskiej kradną pierzyny i poduszki.** W nocy 28-6 we wsi Wola Libertowska, gm. Żarnowiec, słynnej z tego, że mieszkańcy jej posiadają olbrzymie pierzyny i jaśki, sięgające pod sam sufit, jacyś złodzieje skradli w dwuch domach pierzyny i poduszki, wartości przeszło tysiąca złotych, Józefowi Maczkowi i Antoniemu Kostce. Złodizeje dostali się do izby przy pomocy wyjęcia okien. Przed kradzieżą wałęsali się oni po wsi.

(ol) **Rejonowy zjazd strażacki w Bolesławiu.** Dn. 30 czerwca r. b. odbył się zjazd rejonowy okolicznych straży w Bolesławiu, połączony z ćwiczeniami konkursowemi. Do konkursu stanęło sześć straży: z Krzykawki, Sławkowa, Ujkowa, Pomorzan, Chechła i Lasek. Wynik konkursowy ogłoszony zostanie przez zw. wojewódzki.

Demoniczna uwodzicielka.

Legjon wielbicieli. — Gończe listy.

Prokuratorja państwowa w Katowicach prowadzi obecnie dochodzenie przeciwko niejakiej trzydziestoletniej Anieli z Ładów Kamieńskiej secundo voto Parfeninkowej, zamieszkałej ostatnio w Kowlu, o szereg popełnionych oszustw i bigamję.

Kobieta ta o uroczej powierzchowności grasowała bezkarnie przez 10 lat prawie, że na terenie całej Polski, bo i w Warszawie i w Łodzi, i w Katowicach i w Krakowie, Poznaniu, Zebrzydowicach i t. d. naciągając licznych wielbicieli na poważne kwoty pieniężne lub wyłudzała podpisy na wystawione przez nią weksle.

Lista znanych wielbicieli tej demonicznej kobiety przekracza 20 osób. Wśród jej adoratorów znajdziemy i dyrektora banku i wyższego urzędnika sądowego i b. generała armji austrjackiej i komisarza policji i kupca i pewnego przemysłowca z Poznania, którego naciągnęła na około 100.000 złotych.

Z przemysłowcem tym (jak zresztą i z innymi wielbicielami) pewnego dnia miała ona wziąć kościelny ślub. Młoda para bawiła wówczas w Katowicach, a godzinę przed odjazdem do Poznania, p. Aniela uciekła przed narzeczonym do Kowla i więcej on już nie spotkał jej nigdzie.

Jest ona córką budnika kolejowego z pod Wołoczyska. Wyszła za mąż za kaprala a następnie, jako rzekoma wdowa po kapitanie sztabu generalnego, na podstawie fałszywych dokumentów, otrzymała dzierżawę bufetu kolejowego w Zebrzydowicach. Nie mając rozwodu wyszła zamąż w okolicach Kowla za kupca Parfenika, biorąc z nim ślub w cerkwi prawosławnej.

Sprzedając swoją miłość, stała się posiadaczką pokaźnego majątku: m. n. ma 2 kamienice w Katowicach, jedną w Bydgoszczy i majątek ziemski w okolicach Równego.

Ostatnio wszystkie jej sprawki wyszły na jaw, to też rozesłano za nią listy gończe, ale narazie bezskutecznie. Gdzie się w tej chwili znajduje ta kobieta — nikt nie wie.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 16 lipca 1929 roku o godzinie 10-ej w Dąbrowie przy ul. 3-go Maja nr. 4 odbędzie się licytacja w 1 ym terminie ruchomości składających się z maszyny do pisania „Torpedo“, szafy sosnowej, 2-ch stołów i biurka sosnowego oszacowanych na zł. 710.— należących do f. E. Mirek i S-ka na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 9—10-ej spis zaś takowych codziennie od 8-ej do 9-ej u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie, ul. 3-go Maja 14.

Dąbrowa, dnia 28 czerwca 1929 roku.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.
(—) A. Wróbel.

Magistrat miasta Będzina ogłasza KONKURS na dwie posady higienistek szkolnych.

Pierwszeństwo mają kandydatki posiadające wykształcenie średnie i odpowiednią praktykę.

Uposażenie 220 złotych miesięcznie.

Oferty z odpisami świadectw, życiorysem — należy składać do dnia 10 lipca rb. do Biura Głównego Magistratu m. Będzina.

Będzin, dnia 26 czerwca 1929 r.

Kierownik biura (—) LENGAS Prezydent (—) A. MICHAEL.

RÓŻNE.

Pawłowi Reimannowi skradziono papiery wojskowe wydane w Katowicach i inne dokumenty.

Wezwanie. Po raz drugi wzywam Lejbusia Bajtnera właściciela sklepu galanteryjnego przy ul. Modrzejowskiej zamieszkały w Sosnowcu ul. Krzywa nr. 5 o uregulowanie mi mojej należności. Juljan Szczęsny, Dąbrowa Górnicza.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam dom 1 piętrowy w dobrym stanie. Wiadomość Będzińska 38.

Wózki dziecinne, drezynki, rowerki oraz wszelkie reperacje i pokrycia wózków. Ceny fabryczne. Fr. Korpak, Sosnowiec - Pogoń, Zytnia róg Zgody.

Huśtawka i karuzel z katarynką w dobrym stanie za 2 tysiące złotych do nabycia w Król.-Hucie ul. 3-go Maja 72. Hanka Skorupa.

Licytacja. Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu sprzeda w drodze publicznej licytacji 2 konie wyjazdowe. Licytacja odbędzie się w dniu 5 lipca rb. o godz. 10 rano na placu Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu, ul. Kołłątaja nr. 17.

Juljanna Grzybowska zgubiła wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Sędziszów.

Mam do wydzierżawienia koncesję na skład wódek w Będzinie. Wiadomość w „Expresie“ w Dąbrowie.

Z powodu wyjazdu sprzedam piwiarnię, punkt odpowiedni. Wiadomość w Expresie.

Biuro M. Zgorzelski, Sosnowiec, Żeromskiego 5, poszukuje: kilka placów na przedmieściach Sosnowca, kilkanaście mniejszych domów oraz różne mieszkania Sprzedaż zapewniona. Tranzakcje przeprowadzamy bardzo szybko i sumiennie.

Sprzedam dom murowany z dwoma ubikacjami, z placem 10 prętów, a można dokupić jeszcze więcej. Wiadomość u Berezki Jana w Myszkowie za pocztą.

Auto półciężarowe w ruchu po generalnym remoncie do sprzedania na dogodnych warunkach, Cena zł. 2.000.—Wiadomość w oddziale „Expresu Zagłębia“ w Kielcach, ul. Kilińska nr. 19.

Posady i prace.

Samodzielna sklepowa z kaucją potrzebna. Ulica Pszenna 10.

Agentów do sprzedaży wprowadzonego artykułu codziennej potrzeby poszuje się. Wiadomość w administracji Expresu Zagłębia.

Czeladnika przyjmie od zaraz zakład koszykarski Zawiercie, 3 go Maja 27.

Ogrodnik z długoletniemi świadectwami poszukuje posady, miejscowość obojętna. Wiadomość w filji Expresu w Zawierciu.

Potrzebne uczennice do szycia i kroju. Wiadomość Słodkowska ulica Chemiczna 10.

Potrzebny subjekt fryzjerski. Sosnowiec, Rybna 6.

Szukam korepetytora dla ucznia klasy 5. Pożądany z gimnazjum realnego w Będzinie. Wiadomość w „Expresie“ filja w Dąbrowie Górniczej.

LOKALE

Pokoju z kuchnią lub pokoju umeblowanego z używalnością kuchni, poszukuję od października lub wcześniej. Zgłoszenia do administracji pod nr. 1755.

Do wynajęcia zaraz sklepy i mieszkania Piłsudskiego nr. 49. Dzierwa.

Stajnia, spichrz do wynajęcia, zapłata roczna z góry, Małachowskiego 22.

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość: Targowa, Spółdzielnia drobnych kupców.

Od 1 lipca do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią w dobrym punkcie. Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia“

Zgubione dokumenty.

Bosak Błażej zgubił książkę kasy chorych wydaną przez Grodzieckie Tow.

Zaginęła książka wojskowa wydana przez PKU Miechów, na imię Jana Cwika.

Zaginął weksel na 500 zł. wystawiony dnia 15 stycznia 1929 r. przez Antoniego Lesiaka na zlecenie Walentego Łęckiego, płatny dnia 11 listopada 1929 r. Niniejszy weksel unieważnia się.

Józef Płachta zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez fabrykę Hulczyńskiego w Sosnowcu.

Stanisław Grabowski zamieszkały w Zawierciu zgubił portfel z dokumentami wojskowemi i książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Obrał Szczepan zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec.

Nawrot Szczepan zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU w Sosnowcu.

Leon Szustak zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sochaczew-Grodzisk.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-94